Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 243 **Kraków, Niedziela dnia 6 Września 1903** **Rok XI.**

Szacherki poselskie.

Dziennik najmniej podejrzany o niechęć do Koła, bo „Czas“, podał wiadomość o polityczno-kolejowych spekulacjach niektórych członków Koła, przypominających najgorsze czasy francuskiej panamy. Dwaj posłowie, nazwisk ich „Czas“ nie wymienia, łatwo jednak domyśleć się, że chodzi o panów N. i W., przeforsowali w Kole swój wybór do komisji kolejowej, jedynie w tym celu, by przez swoje wpływy uzyskać budowę kolei Lwów-Podhajce i Tarnopol-Zbaraż. Obie te linje mają bardzo podrzędną wartość ekonomiczną, ale przecinają posiadłości obu posłów i wogóle przynoszą im znaczne korzyści. W dodatku budowę jednej kolei oddano w ręce pruskiego przedsiębiorstwa!! Tak więc ci dwaj posłowie nietylko nadużyli mandatu poselskiego, aby przeprowadzić sprawę prywatną, z której ciągną materjalne zyski, ale w dodatku skrzywdzili niegodnie społeczeństwo, wyrywając zarobek miejscowej ludności, a oddając go w ręce najgorszych wrogów naszego narodn!

Jest to postępowanie wprost bezprzykładne, które zasługuje na najsurowsze napiętnowanie, które powinno przyprawić obu tych panów o utratę mandatów.

Dlatego właśnie ciekawi jesteśmy, jak się zachowa w tym wypadku prezydjum Koła, które przecież powołane jest w pierwszym rzędzie do czuwania nad zachowaniem się członków polskiej reprezentacji w Wiedniu.

Najlżejszy nawet cień, któryby padł na jednego z posłów, kompromituje wszystkich jego kolegów, przynosi nieobliczalne szkody krajowi i społeczeństwu. Cóż dopiero gdy chodzi o ciężkie oskarżenie korupcji i frymarki! Zarzuty zostały podniesione publicznie i jasno; rzeczą jest zatem nietylko posłów bezpośrednio dotkniętych ale także kierownictwa Koła, aby sprawę wyjaśnić, ewentualnie odpowiednio załatwić. Kiedy przed laty okazało się, że wielce zasłużony poseł Kamiński przyjął jakieś wynagrodzenie od przedsiębiorstwa kolejowego, w 24 godzin usunięto go z Koła, zmuszając do złożenia mandatu. Obecnie chodzi o rzeczy ważniejsze, bo o poświęcenie ogólnego interesu dla prywaty, o frymarczenie zaufaniem wyborców, o kompromitowanie całego kraju wobec władz centralnych i parlamentu. Ludzie, którzy dopuścili się tak ciężkich przewinień, nie mogą ani chwili uchodzić za przedstawicieli polskiego społeczeństwa. Jeżeli nie mają tyle poczucia honoru, aby dobrowolnie wycofać się z życia publicznego, należy ich do tego zmusić; mandat bowiem poselski nie może nigdy i nigdzie być środkiem do popierania prywatnych spekulacyj, tem mniej do rabowania publicznego grosza.

Ambasador londyński.

Śmierć hr. Deyma. — Ambasada Austro-Węgier w Londynie. — Niezbyt akuratny ambasador. — Złota dola „Kawalerów“ w Austrji. — Zadania nowego ambasadora w Londynie. — Hr. Henryk Lützow. — Niemiec i Czech — braćmi rodzonymi.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Dnia 3 b. m. zmarł Franciszek hr. Deym.

Mało kto z poza dyplomatów zawodowych pamiętał, że ów hrabia Deym był od 18 października 1888 ambasadorem Austro-Węgier w Londynie, w tej metropolji wielkich interesów handlowych i wielkich interesów politycznych. Ambasador austro-węgierski nad Tamizą — to suto opłacany dygnitarz w drugiej randze, w randze ministra, pobierający prócz pensji ogromny dodatek aktywalny i spory fundusz dyspozycyjny, rozporządzający wreszcie dużym personalem urzędników konceptowych i manipulacyjnych. Zdawałoby się, że taki wysoki urzędnik, mający tylu pomocników, powinien gorliwie, energicznie, i bez zawodu spełniać część najważniejszą swego zadania, to jest informować dokładnie ministra spraw zagranicznych o wszystkiem, co się dzieje w Anglji, a co obchodzi bezpośrednio lub choćby tylko pośrednio Austro-Węgry, ich interesy handlowe i ich interesy polityczne.

Hrabia Deym siedział w Anglji lat piętnaście, przez lat piętnaście mieszkał w pałacu wspaniałym na Belgrave Square w bogatej dzielnicy Londynu między Hyde Park'iem i Green Park'iem, w pałacu, utrzymywanym i umeblowanym za pieniądze obywateli austrjackich i węgierskich, przez lat piętnaście reprezentował Austro-Węgry na wszystkich bankietach i balach dworskich, gdy przecież rząd angielski wystąpił z planem zreformowania handlu cukrem — z planem, zresztą bardzo cennym dla spożywców austrjackich i tylko niewygodnym dla fabrykantów-milionerów — wówczas hr. Deym był jednym z ostatnich, którzy się dowiedzieli o tej sprawie, żywo i bezpośrednio interesującej Austro-Węgry.

Ale też hr. Deym należał do rasy typowych „kawalerów“ austrjackich, do owych czterystu rodzin magnackich, osiadłych w prowincjach austro-niemieckich i w Czechach, mających pretensję do rządzenia Austrją. Dawniej, jeszcze przed laty piędziesięciu albo czterdziestu owym „kawalerom“ dobrze się działo w Austrji. Zostawał taki magnat podporucznikiem i szambelanem, przesłużył kilka lat w dragonach, ułanach albo huzarach i potem szedł do dyplomacji, do tej wygodnej instytucji, która dawała możność pracowitego próżnowania, bywania w świecie, bawienia się, zbierania orderów i wyrastania wreszcie na dygnitarza. Taką karjerę zrobił Deym, taką karjerę Kalnoky, taką karjerę jeszcze dawniej Mensdorf-Ponilly i setki, setki innych „kawalerów“.

Obecnie nastała zmiana. Młode pokolenie „kawalerów“ musi się uczyć i choćby formalnie zdawać egzamina, zanim zdobędzie prawo wejścia do służby dyplomatycznej, do której zresztą hrabia Gołuchowski otworzył wrota i Polakom, których dawniej uważano za intruzów na tem polu.

Kto będzie następcą hr. Deyma w Londynie?

Tu trzeba zauważyć, iż obecnie ambasada londyńska nabrała poważniejszego znaczenia politycznego. Raz dlatego, że między dworem angielskim i wiedeńskim istnieją niewątpliwie układy i zobowiązania w sprawie zawieruchy Bałkańskiej. Przypieczętowała owe układy konferencja, którą dnia 2 b. m. popołudniu odbył król Edward VII z hr. Gołuchowskim. Cokolwiek Austro-Węgry przedsięwezmą w tej sprawie, uczynią to z wiedzą Angli i z przekonaniem, że w razie danym będą mogły liczyć na poparcie owego państwa. Ambasador austro-węgierski w Londynie będzie zatem nieustannie pośredniczył między obu gabinetami, będzie musiał czuwać bacznie, czy Anglja jest gotową dotrzymać swych zobowiązań, będzie musiał donosić nie tylko o tem, co urzędownie wiadomem, ale i o tem, co rząd angielski możeby chciał ukryć przed dyplomacją Austro-Węgier i przed ministrem na wiedeńskim Ballhausplatzu.

Powtóre, ambasador przyszły Austo-Węgier w Londynie musi nie spuszczać z oka wzrastającej i już niemal jawnej rywalizacji pomiędzy Anglją i Niemcami. Ta rywalizacja, w porę wyzyskana przez zręcznego dyplomatę austro-węgierskiego, musi monarchji Habsburskiej przynieść w darze sowity zysk polityczny. W tym celu przedstawicielem Austro-Węgier nad Tamizą może zostać jedynie dyplomata zupełnie bezstronny, nie przechylający się ku Berlinowi, nie ulegający ani suggestji, ani komplementom przebiegłej dyplomacji pruskiej. Musi mieć wzrok bystry i sąd trzeźwy, by ani na chwilę nie spuścić z oka wszelkich przemian rywalizacji anglo-niemieckiej.

Jako poważnego kandydata na ambasadora w Londynie wymieniają Henryka hrabiego Lützowa, szefa sekcji w ministerjum spraw zagranicznych. Tytułem starszeństwa należy mu się ambasada londyńska bezwarunkowo. Czy przecież uprawniają go do tego stanowiska zdolności, a także i przekonania polityczne? Hrabia Henryk Lützow uchodzi za prusofila. Jeżeli tak jest istotnie — a bezpodstawnie owe wieści nie zwykły powstawać — równałoby się ciężkiemu błędowi ze strony Austro-Węgier posyłać do Londynu dyplomatę, który byłby tamże pomocnikiem ambasadora Rzeszy niemieckiej, hrabiego Wolfa-Metternicha.

Nawiasem wspomnę, że szef sekcji Lützow, pomawiany o prusofilstwo, ma brata Franciszka, zapalonego Czecha. Prawdziwie austrjacka kombinacja! Ów brat-Czech mieszkając na przemiany w Londynie i w Paryżu, tu i tam gorliwie występuje przeciwko Niemcom. Ów stosunek przypomina obu braci Kluckich, którzy równocześnie byli członkami Izby poselskiej w Wiedniu. Stanisław Klucki był szczerym Polakiem; jego brat Niemcem, zasiadającym na lewicy. Jeżeli taki fenomen raził w parlamencie, tem bardziej uderzałby niemile w świecie dyplomatycznym.

W sprawie krajowego przemysłu cukrowniczego.

Galicyjski przemysł cukrowniczy stoi znowu przed poważnem przesileniem. Grupa rafinerji zachodnio-austrjackich, reprezentująca ogółem około 90 proc. całej produkcji austrjackiej, utworzyła nowy związek dla wspólnej sprzedaży cukru pod firmą „Centralne biuro sprzedaży cukru towarzystwa chropińskiego“. Organizacja ta cukrowników czeskich i niemieckich, rozpoczęła działalność swą od obniżenia cen cukru na nową kampanję o 9 koron poniżej ceny możliwej w ramach cła sześciofrankowego, celem zgniecenia fabryk do związku nienależących, a między niemi, co nas przedewszystkiem obchodzi, przedsiębiorstwa przeworskiego.

Nie przystąpiło ono do związku, gdyż proponowano mu warunki niekorzystne i niesprawiedliwe zarazem, a obecnie gotuje się do zaciętej walki obronnej o byt, przedewszystkiem przez ogłoszenie niezawisłej własnej organizacji sprzedaży cukru. Na obniżenie cen cukru za krajowego, odpowie Przeworsk z konieczności obniżeniem cen swego fabrykatu w tym samym stopniu — a to mimo nieuniknionej w tym razie znacznej straty — gdyż wytrzymanie konkurencji z produktem tańszym byłoby niemożliwe.

Nie trzeba się łudzić, jakoby walka była łatwa. Przemysł krajowy ma do czynienia z potężnym materjalnie, dobrze zorganizowanym, a nie przebierającym w środkach przeciwnikiem. — Z drugiej strony podnieść należy fakt, że i towarzystwo przeworskie nie jest przedsiębiorstwem drobnem, że na jego korzyść obracają się warunki geograficzne, a więc frachtowe. Szalę przeważyć tu ma patrjotyzm ogółu, który z chwilą, kiedy po przeprowadzeniu organizacji sprzedaży na nową kampanję, cukier przeworski pojawi się na targu drobiazgowym, stanowczo zażądać powinien od kupców, aby wyłącznie produkt krajowy sprzedawali. Ci ostatni zaś powinni już obecnie wstrzymać się od czynienia zakupów terminowych w biurze chropińskim, gdyż będą mogli wkrótce kupować cukier przeworski po cenach niewyższych od chropińskich.

Społeczeństwo ma prawo wymagać, aby gdzie chodzi o rzecz tak olbrzymiej wagi dla kraju rolniczego, jak utrzymanie cukrownictwa własnego, kupcy, mając do wyboru w tej samej cenie i jakości towar obcy i krajowy, trzymali na

sprzedaż tylko ten ostatni. Przeciwne postępowanie uważaćby należało za niepatrjotyczne i szkodliwe nawet dla interesów samego kupiectwa, które pod grozą strat nigdy nie może przeciwstawiać się woli ogółu.

Spodziewamy się więc, że wszyscy kupcy chrześcijańscy wystąpią solidarnie w obronie zagrożonych interesów kraju. Trudniejsza rzecz będzie z poważną częścią kupców żydowskich, którzy zawsze i wszędzie uparcie trwać zwykli przy stosunkach z firmami zakrajowemi. Na tych trzeba będzie użyć całego nacisku opinji publicznej, aby ich zmusić do liczenia się w wyższym niż dotychczas stopniu z interesami przemysłu krajowego. Prasa powinna już obecnie przygotowywać społeczeństwo nasze do walki o markę krajową, o byt i rozwój przemysłu cukrowego, utrzymywanego w ciężkich walkach z nakładem tylu sił i środków, a dającego zarobek tysiącom robotników i rolników.

Z za słupów granicznych.

Podobnie jak we Wrześni. Przed sądem w Suszu w Prusach Zachodnich stawała robotnica Gnozowska z Wałdowa. Miała ona z nauczycielem Tietzem sprzeczkę o 11-letniego syna, która przybrała niemałe rozmiary. Rozgniewana kobieta groziła wreszcie nauczycielowi swoim pantoflem. Nauczyciel zadenuncjował Gnozowską, a sąd skazał ją na miesiąc więzienia i tydzień aresztu za naruszenie spokoju domowego, obrazę i czynne znieważenie. Pan nauczyciel był świadkiem i wyrok zapadł według jego zeznania. Okazało się też — o zgrozo! — że Gnozowska nie chciała przed sądem mówić po niemiecku. Donosi o tem „Geselliger".

Dobra wiadomość. Z Prus Zachodnich donoszą, że majątek ziemski Rakowice, w powiecie lubawskim, 3.700 mórg dobrej ziemi, kupił Polak p. W. Gregor od Niemca Kilbacha za około 800.000 marek. Majątek ten będzie rozparcelowany między włościan polskich.

Zdemaskowanie hakatystycznego biura prawnego. „Kurjer Poznański" donosi, że wreszcie zdemaskowano i napiętnowano haniebną robotę biura prasowego hakatystycznego, które od lat zasilało całą prasę niemiecką elaboratami, obliczonymi na szkodę polskości i przedstawiało stosunki panujące w ziemiach polskich z pod zaboru pruskiego, w fałszywem świetle.

Odkrycie to wyszło ze strony niemieckiej, a mianowicie dokonała tego tamtejsza „Posener Ztg."

„Posener Ztg." uwzięła się na „ciemne egzystencje", które dla miłego grosza wszelkiego rodzaju fałszywe wiadomości o stosunkach poznańskich w świat puszczają, wycinała przez pewien czas korespondencje, umieszczane w wielkich gazetach niemieckich z nagłówkiem „Piszą nam z Poznania" — i skonstatowała, iż wszystkie te wieści wypływają z jednego źródła i jedną i tę samą niegodziwą mają tendencję.

Gazeta ta stwierdziła, iż artykuły takie nawet niemieckości na kresach wyrządzają nieobliczone szkody.

W sprawie tej pisze „Kurjer Poznański": „Ile kłamstw, oszczerstw, jadu wyszło stąd w świat, jak dalece te padalcze syki zatruły opinję niemiecką, jak ją obałamuciły, oszołomiły, jak nienawistnie względem nas usposobiły — opisać nie podobna, ale wszyscy to na swej skórze dobrze czujemy.

Ktokolwiek choć przez dni parę czytał gazety niemieckie począwszy od „Pos. Tagebl.", „Geselligera", „Deutsche Ztg.", „Tägl. Rundschau", Köln. Ztg.", „Berl. N. N." aż do „National Ztg." spostrzegał natychmiast, jak wszystkie te gazety umieszczały codziennie równobrzmiące komunikaty z Poznania o Polakach i sprawach polskich, z widocznym zamiarem szczucia przeciw nam rządu i Niemców, przedstawiania „niebezpieczeństwa polskiego" w najstraszniejszych kolorach i mobilizowania wszystkich w Niemczech przeciw żywiołowi polskiemu.

Wiadomości tego biura zarazem otrzymały wartość dokumentów przez ratyfikowanie ich na stołach ministerjum i na „najwyższem miejscu". Wiadomo przecież, jaką w ciałach parlamentarnych podczas „debat polskich" wycinki z gazet wybitną, decydującą dla nas grają rolę!

Przeciw tej kampanji nie pomogły dementi ze strony naszej, ani ze strony uczciwszej prasy centrowej — mamy tu na myśli przedewszystkiem „Köln. V.", która ostrzegała Niemców wielokrotnie przed fałszami, napływającemi ze wschodu o Polakach: biuro hakatystyczne wychowało sobie po prostu opinję niemiecką i ukształciło ją wedle swego życzenia i swej modły".

Sprawa teatru ludowego w Krakowie.

II.

Korespondent „Dzien. Pol." doradza Towarzystwu Oświaty ludowej, ażeby porozumiało się ze spółką, która czyni zabiegi o koncesję, aby nad nią roztoczyło opiekę a nawet pewną moralną kontrolę.

Rada ta brzmi na pozór wprawdzie bardzo pięknie, ale w wykonaniu przedstawia niezmierne trudności. Opieka Towarzystwa bowiem nad teatrem ludowym, prowadzonym przez spółkę, polegająca oczywiście tylko na moralnem zobowiązaniu stron obu, byłaby poprostu iluzoryczną. Spółka złożona z „zamożnego kapitalisty i właściciela budynku" miałaby i musiałaby mieć na względzie interes materjalny i stosowałaby się do wskazówek Towarzystwa o tyle, o ileby to jej szkody nie przynosiło. Towarzystwo wziełoby na siebie odpowiedzialność za prowadzenie teatru, którym kierowałby ktoś od Towarzystwa całkiem niezawisły. Że stosunek ten prędzej lub później doprowadziłby do nieporozumień to rzecz nieunikniona.

Ale autor korespondencji ma jeszcze jeden zarzut. Oto zarząd Towarzystwa składa się z ludzi nieobznajomionych ze sprawami teatralnemi, co „musi się odbić fatalnie na losach teatru ludowego". Niewiemy jak sobie korespondent właściwie rzecz całą przedstawia. Zapewnić go jednak możemy, że komisja teatralna Towarzystwa, jakkolwiek złożona z ludzi „niefachowych", wie bardzo dobrze, że teatrem kierować sama nie może i dlatego powierzy tę rzecz człowiekowi doświadczonemu, który jednak jako od Towarzystwa zupełnie zależny, będzie prowadzić teatr pod względem repertoaru i doboru sztuk w sposób przez komisję wskazany.

Obawy korespondeta są więc zupełnie nieuzasadnione. Członkowie głównego zarządu Towarzystwa zdają sobie dokładnie sprawę z trudności, jakie będą musieli zwalczać i przełamywać, ale niemniej przeto mają nadzieję, że im się powiedzie wprowadzić teatr ludowy na tory właściwe i stworzyć instytucję dla społeczeństwa pożyteczną, bez żadnego uszczerbku dla „honoru i powagi Towarzystwa.

Szczegóły pożaru w Marjampolu.

W dn. 4-go b. m. o godz. 1 z południa wybuchł groźny pożar w rafinerji nafty dawniej Mac Garveya obecnie Tow. Karpackiego, w Gliniku Marjampolskim. Trąbka pożarna zaalarmowała Gorliczan, którym od strony północnej ukazał się olbrzymi, czarny słup dymu.

Zapaliła się rampa do ładowania beczek tuż nad torem kolei lokalnej Zagórzany-Gorlice, a wkrótce stanęło w płomieniach siedmnaście mniejszych i większych rezerwoarów napełnionych olejami smarowymi i trzy magazyny, pełne kadzi i beczek z takimi samymi olejami.

Wielkie niebezpieczeństwo zagrażało innym sąsiednim zabudowaniom i zbiornikom, to też z nadludzkim prawie wysiłkiem zdołano je uratować. Gdyby się ogień był przedostał do bardzo blisko położonych rezerwoarów z naftą, benzyną i innemi wybuchającemi materjami, pożar całej

---

ADOLFO ALBERTAZZI.

TERAZ I ZAWSZE

powieść z włoskiego.

47 (Ciąg dalszy).

Gdy w tem niespodzianie bomba pękła! Rozeszła się wiadomość, że Marjusz miał pojedynek o kobietę jakąś, którą już kochał oddawna. Tą kobietą była Fulwia. Sambonifacio potwierdziła to przypuszczenie. Musiała zatem mieć jakąś podstawę. I sam Robert przypomniał sobie teraz różne drobne szczegóły. Te dziwne, nagłe bledniecia i rumieńce, w Bellariva, te ukradkowe spojrzenia za Fulwią, nieśmiałość, słowa niedomówione... Tak, to jest możliwe! To musi być prawdą. Bogowie! Jakżeż szatańsko się zemści!

XI.

Robert ani na chwilę nie wątpił, że Marjusz przyjdzie do Fulwii po nagrodę. Tymczasem młodzieniec nie pragnął, ani spodziewał się więcej jak jednego słowa — dziękuję — które w istocie wyrzekła zaraz, gdy wszedł.

— Spełniłem tylko prosty obowiązek przyjaciela. Ale kto ci mówił?

— Robert.

— Robert! on ci opowiedział?

— Tak: ze wszystkiemi szczegółami. — Fulwia mówiła teraz już śmiało, bez obawy.

Należała mu się szczerość za to, że życie narażił w jej obronie. Tylko dźwięk głosu i uśmiech, pełen goryczy, zdradzały stan jej biednej duszy! — Przyjaciele, którzy mu opowiadali, nie chcieli wymówić mego nazwiska; pytał mnie więc z gryzącą ironją: Kto to może być ta pani, którą bronił Marjusz d'Alpe?

— Potem dodał: — Wszyscy jednak mówią, że bronił straconej sprawy!

— Aż tak? To niemożliwe, Fulwio!

— Nie dziw się tak bardzo. — Poróżnienie z moim ojcem i niemożność zagarnięcia Bellarivy rozgoryczyły go do mnie. Cieszy się, gdy może mnie znieważyć, lub sprawić ból. Los wtrącił mnie w błoto; on zbiera to błoto z lubością i ciska mi w twarz, szydząc.

— Czemu nie rozwiedziesz się? — krzyknął Marjusz.

Ona odrzekła tonem bolesnego spokoju:

— Marjuszu: ty wiesz; a dla mnie jest wstrętnem to udawanie względem ciebie: ukrywać winę byłoby nową winę. Powiedz sam: czyż mam prawo buntować się?

Obraża mnie? A ja nie obraziłam-że go? Zdradzał mnie? A ja czyż go nie zdradziłam?

Niewinna, poszłabym w ślady mej matki; pełna winy, pokutować muszę.

— On jednak pierwej zawinił!

— Może go kochać nie umiałam? Ach Marjuszu! Można mieć litość dla mnie, ale uniewinniać nie można.

— Przeciwnie! Czy nie pamiętasz, jak gniewałaś się na mnie, gdym ci wyznał, że nie mam szacunku dla Roberta, poznawszy go dokładnie? Czy nie pamiętasz. jak każdy dzień, każda godzina jego nieobecności była ciężką dla ciebie, jak biegłaś z radością na jego spotkanie? I ty mówisz, że go kochać nie umiałaś! W 19 roku życia, niedoświadczona, nieznająca świata, dobra, pragnąca szczęścia, szczęśliwa, kochałaś go ślepo całą duszą... Ja patrzyłem na to, ja pamiętam. Było już po 5 miesiącach sprzykrzyłaś mu się: jego charakter zły, egoistyczny, odstręczył go od ciebie; nawet piękność twoja nie mogła ci go zachować.

Gdybyś miała matkę, lub dziecko, — gdyby wreszcie ojciec twoj był inny, nie byłabyś zemściła się w ten sposób, nie byłabyś uległa podszeptom tego nikczemnika. Zemsta... Nie, to nie była zemsta; nie tyle niskie uczucie wzbudziło w tobie rozczarowanie. Wielki ból i wielka nadzieja złamały cię; dobro, na które Robert nie zasłużył, wiarę, którą w nim pokładałaś, oddałaś innemu, kochałaś go z tą samą siłą, z tem samem zaufaniem. Twe serce pragnęło miłości i zaślepiło rozwagę...

Fulwia ukryła twarz w dłoniach i przeczyła ruchem głowy.

— Twoje postępowanie można uniewinnić: nie, mogę cię tylko obronić od ciebie samej przeciw temu bólowi, który cię pożera, a którego nawet nie mogę sobie wytłómaczyć. Skazujesz się na męczarnie dobrowolnie, podniecasz wstręt do samej siebie.

Fulwia utkwiła w nim oczy i rzekła:

— Kiedy ja nie byłam zaślepiona, ja widziałam, tylko nie chciałam widzieć! Wiedziałam co świat mówił o innych; a nie chciałam uwierzyć, że o mnie też tak mówić będą; miałam w sobie święte poczucie cnoty i poświęcenia i zapomniałam o niem, bo chciałam zapomnieć. Rozumiesz mnie teraz?

Milczał. Nierozumiał. Cisza długa zapanowała, wreszcie Marjusz odezwał się:

— Fulwio, ja nie chcę kłamać: nazwałaś mnie przyjacielem swoim; chcę być szczerym: Kocham cię! Ale nie obrażaj się: jutro wyjeżdżam i już na zawsze tym razem. Uważaj mnie za umierającego, i pozwól, niech ci wypowiem wszystko.

Zawahał się chwilę i dodał: — Ja cię pojmuję..., jeśli kochasz go jeszcze.

— Nie! — Zdawała się nieszczęsna zbierać wszystkie siły na to zaprzeczenie, opanowała ją bolesna egzaltacja. — Nie! nienawidzę go! jego nazwisko dreszczem mnie przejmuje! Ja mu zawsze niedowierzałam... Ach! chcesz wiedzieć wszystko? wszystko? A! słuchaj więc! Zaraz z początku spostrzegłam, że kocha mnie, jak pierwszą lepszą; wkrótce widziałam, że znudziłam się mu i że zaczyna uciekać odemnie!

Byłam niebezpieczną kobietą; omylił się chciał uciec odemnie! Słyszysz, rozumiesz!

(Ciąg dalszy nastąpi).

fabryki byłby nieuniknionym i mógłby był przybrać wprost straszne rozmiary.

Około godziny 5-tej po południu ogień zdołano zlokalizować, a niebezpieczeństwo dalszego szerzenia się pożaru usunięto, chociaż w miejscu wybuchu ognia paliło się w najlepsze jeszcze czas długi.

Z ogniska wydobywały się kłęby czarnego, gęstego dymu, który unosząc się w fantastycznych, potwornych kształtach tworzył olbrzymi, niezmiernie wysoki i gruby ruchomy słup, pod naciskiem wschodniego wiatru załamujący się ku zachodowi. Rozszerzając się tam i rzednąc przysłonił w znacznej części horyzont, tworząc czarną oponę, podobną do zbliżającej się chmury deszczowej. Chmura ta ciągnęła się hen ku Grybowu, Bobowej i Ciężkowicom, gubiąc się gdzieś za górami u brzegu horyzontu.

Widoczną była z pewnością na kilka i kilkanaście mil wokoło. Na tle jasnego i pogodnego nieba odbijał się ten czarny słup dymu, budząc zgrozę i podziw zarazem swoim ogromem.

Wieczornym pociągiem przybyło z bliższych i dalszych okolic, od Jasła a nawet z dalszych stron mnóstwo ludzi, zwabionych ową czarną chmurą.

Z blisko dwudziestu rezerwoarów buchały w górę olbrzymie płomienie, wrzało w nich i kipiało jak w piekle, co chwilę słychać było silniejszą lub słabszą detonację, pochodzącą z pękających beczek i kadzi.

Gorąco wokoło było takie, że trudno było wytrzymać i tchu złapać, żelazne blachy palących się zbiorników rozżarzone były do czerwoności. Wśród tego formalnego piekła uwijali się urzędnicy i robotnicy fabryczni, zajęci ratowaniem i zlokalizowaniem ognia, dla ochrony od strasznego gorąca pookrywani mokrymi workami.

Z kilkunastu znakomicie funkcjonujących hydrantów fabrycznych lały się strumienie wody, kierowane ręką robotników i zalewały formalnie sąsiednie zbiorniki i zabudowania zewnątrz i wewnątrz.

Wody w fabryce nie brak było i temu w znacznej części zawdzięczyć należy szczęśliwe zlokalizowanie pożaru. Naokoło palących się zabudowań brodziło się formalnie w wodzie.

Dachy sąsiednich magazynów i warsztatów obsadzone były ludźmi z wylotami hydrantów w ręku, niektórzy z nich pracując od kilku godzin bez wypoczynku wyglądali jak upiory z rozczochranemi włosami, zlani do nitki, z twarzami czerwonemi od gorąca.

Do pomocy przybyły straże pożarne z Gorlic i Biecza ze sikawkami.

Jak przypuszczają, ogień wybuchł wskutek nieostrożności robotnika, który wypoczywając w południe zapalił prawdopodobnie fajkę w miejscu zakazanem, a rzucając niebacznie zapałkę stał się przyczyną katastrofy. Ogień rozszerzył się gwałtownie, bo wszystko naokoło, nawet ziemia przesiąkniętą jest materjami łatwo zapalnemi.

Szkoda dokładnie jeszcze oznaczyć się nie da, w przybliżeniu wynosić może 200.000 koron. Była ubezpieczona. Krakowskie Towarzystwo ubezpieczeń partycypuje w szkodzie na 40 proc. t. j. około 80 000 koron.

Podczas ratowania spadł jeden robotnik z dachu i potłukł się dość ciężko, życiu jego jednak nie grozi niebezpieczeństwo.

* * *

Rafinerja nafty w Gliniku marjampolskim (w odległości półtora kilometra od Gorlic), dawniej własność Mac Garveya, obecnie galicyjskiego Towarzystwa karpackiego, zajmuje obszar około 4 morgów. Prócz rafinerji znajduje się tam parafinerja i fabryka narzędzi wiertniczych. Obszar ten otaczają domki robotnicze. Według ostatniego bilansu Towarzystwa karpackiego z d. 30 kwietnia 1903 rafinerja i warstaty przedstawiają wartość 7,119.555 kor.

Dlaczego się zaziębiamy?

II. Co nam czynić wypada, by się od tego rodzaju zaziębień uchronić? Zimne kąpiele, resp. obmywania, niezaprzeczony w tym kierunku przynoszą pożytek. Ważnym jednak jest fakt, że pomiędzy naszem ciałem, lub mówiąc ściślej, pomiędzy powierzchnią naszej skóry, a otaczającą nas atmosferą, odbywa się ciągła wymiana powietrza

Na odzież ludzi cywilizowanych zapatrujemy się, jako na potrzebę niezbędną. W części wynika to z uczucia przyzwoitości, o wiele jednak ważniejszem zadaniem odzieży jest regulowanie ciepła, t. j. z jednej strony zapobieganie nadmiernej jego utracie, z drugiej zaś przenikaniu byt silnych promieni słońca. Względy te, prawdopodobnie, były główną przyczyną zaopatrywania się w odzież. Ludzie Wschodu, pierwsi zapewne, zaczęli ochraniać swe ciało przed palącymi promieniami słońca. O tem, że przy niskiej temperaturze ubieramy się w ciepłą odzież, nie ma chyba co mówić, ale że odzież w czasie łagodnej pogody i wyższej temperatury bywa powodem zbytniego rozgrzania się ciała, na to, zdaje się, nie zwracamy należytej uwagi. Większość z nas kładzie na siebie taki nadmiar odzieży, że n. p. w upalny dzień letni parowanie skóry nietylko natrafia na pewne przeszkody, ale nawet, jak to wykazał Rubner, doszczętnie częstokroć bywa zniesione. Nasza bielizna, nasze kamizelki, kaftaniki, koszule, gorsety, wreszcie, nasze pończochy i buty, są dla ciała pancerzem, który bardzo utrudnia dostęp powietrza. Najgorsze jest noszenia ciasnego obuwia i gorsetów. To też Freudenthal sądzi, że w razie łagodnej pogody, lub też zimą w ogrzanem mieszkaniu, noszenie pończoch i butów nietylko nie jest potrzebne, ale nawet wręcz szkodliwe. Zdanie to na pierwszy rzut oka może się nam wydać nieco ekscentryczne, jeżeli jednak i nadal w sprawie odzieży będziemy szli w tym kierunku, co i dotychczas, to dojdziemy chyba do tego, że siedzenie wśród czterech ścian bez rękawiczek, resp. bez nakrycia twarzy, poczytywać będziemy za nieestetyczne.

Do jakiego stopnia odzież nietylko znosi fizjologiczną czynność skóry, ale nawet staje się powodem chorób, mamy na to liczne dowody. Już Benedykt Friedländer porównywał pod tym względem, niektóre ludy Polinezji, jako to: Samoańczyków, którzy utrzymali dawne swoje zwyczaje, obyczaje i odzież, resp. zupełny jej brak, z mieszkańcami Hawai.

U pierwszych ludność dotychczas nie zmniejszyła się wcale, u drugich w ciągu trochę więcej, niż jednego wieku, spadła do jakiej $^1/_{10}$. U Samoańczyków choroby płuc napotykamy bardzo rzadko, i tych nie wielu, u których je konstatujemy, przyjęło naszą odzież. Rzecz prosta, że fakty te, same przez się, nie mogą grać tu absolutnej roli, ponieważ równocześnie z przyjęciem europejskiej odzieży szło i przyjęcie innych europejskich zwyczajów. Że jednak jest w tem dużo prawdopodobieństwa, zaprzeczyć się nie da.

Sam „Fremdenthal" podczas dłuższego swego pobytu w południowo-zachodnich Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej obserwował coś z tem analogicznego pomiędzy różnemi plemionami Indjan. Mianowicie, ci z nich, którzy zaliczeni byli przez rząd do t. zw. „Reservations", bardzo prędko umierali na suchoty. Prócz odzieży, rzecz prosta, miało to główną przyczynę jeszcze i w tem że z wolnego, bujającego po przestworzach ludu stali się oni odrazu narodem osiadłym. Ale co dziwniejsze, to to, że dzieci owych Indjan, które wstępują do szkoły i tu otaczane bywają przez rząd nadzwyczajną pieczołowitością, rzadko kiedy przechodzącą przez okres dojrzałości. Większość z nich już przedsem umiera na suchoty. Są to dane udzielone autorowi prawie jednomyślnie przez wielu pracujących w tych instytucjach lekarzy, a za przyczynę tego faktu, pierwszorzędną, poczytują oni, nowoczesną naszą odzież. To też gdy uczeń Indjanin, któremu rząd przez szkodę chciałby udzielić najistotniejszych zdobyczy naszej kultury, przy pierwszej lepszej sposobności z tej szkoły ucieka, nie powinniśmy się temu dziwić, wielu bowiem starych Indjan zapewnia, że życie bez wychowania i oświaty przenoszą oni zawsze nad śmierć niechybną. Jest-to dla nas nauka, że cywilizację zdobywać można tylko bardzo powoli, i że nagłej przejście człowieka ze stanu dzikości do stanu kultury połączone jest zwykle z wielkiem niebezpieczeństwem. Indjanin, którego skóra chroniła od wiatrów i słoty, od deszczów, a w razie potrzeby i od śniegu, gdy włoży na siebie nasze powijaki, znajdzie się w bardzo niepomyślnych warunkach. Nagle zmieniena czynność skóry nie może tej zmiany wytrzymać i następuje wiadomy skutek. Na nas, ludzi cywilizowanych, odzież, skutkiem trwającego wieki całe przystosowania się, nie działa tak szybko i zgubnie, ale że, wogóle wywiera ona pewien wpływ szkodliwy, i że powrót do więcej prostych w tym kierunku stosunków jest bezwarunkowo niezbędny, pod tym względem, zdaje się dwóch zdań być nie może. Czyż wobec tego, pyta autor wkońcu swego traktatu, międzynarodowe zjazdy lekarskie nie powinnyby czuć się powołanymi, by sprawę odzieży zapoczątkowaną przez Rubnera i jego szkołą i nadal rozwijać? Czyż nie powinno być z naukowej strony najzupełniej serjo opracowane pytanie, w jakiem minimum odzieży należałoby nam chodzić?

Omówienie tej sprawy jest dla zdrowia narodów prawie tak samo ważne, jak i zapobieganie wielkim epidemiom.

ZE ŚWIATA

Kamień Moabitów. — Pułapki na samochody. — Niemiecka „Gemüthlichkeit. — Słup z lawy.—Kobiety są chytre. — Pius X. o rowerze.

Kamień Moabitów. — Ledwie ucichła sprawa rozgłośnej tyary Saitafernesa, a już Paryżowi grozi nowy skandal. „Figaro" zamieściło przed dwoma dniami notatkę o książce p. Alberta Loevy „uczonego doktora austrjackiego", która podaje w wątpliwość autentyczność jednego z najcenniejszych zabytków Luwru, mianowicie tak zwanego Kamienia Moabitów albo Tablicy Mezy. Tegoż dnia wieczorem sprawa autentyczności tego zabytku weszła na szpalty wszystkich pism paryskich, które energicznie występują przeciw książce i jej autorowi. — Według wyjaśnień pism, zabytek ten odnaleziony został w r. 1869 w pobliżu ruin Dhibanu, w odległości trzech dni pieszej drogi od Jerozolimy. — Przebywający wówczas w tem mieście młody uczony francuski, Clermont-Ganneau, drogman konsulatu francuskiego, zainteresował się bardzo tem odkryciem i zakupił od Arabów prawo własności zabytku. — Zanim jednak zdołano tablicę sprowadzić do miasta, ktoś rozbił ją i tylko dwie największe części udało się na razie uratować. Tablica ta, z czarnego bazaltu, zawiera bardzo dobrze zachowane pismo w języku moabickim (narzecze hebrajskiego), utrwalone za pomocą głosek fenickich. Pochodzi ona z r. 896 przed Chrystusem. Szczątki tablicy przewiezione zostały do Paryża i tam odcyfrowane przez Renana. Jedno z angielskich towarzystw badaczy Wschodu szczęśliwym trafem nabyło w tamtych stronach jeszcze parę ułamków tablicy, które wspaniałomyślnie ofiarowano Luwrowi. Tablicą tą muzeum w Luwrze szczyciło się dotychczas, jako najdawniejszym z istniejących na całym świecie zabytkiem pisma alfabetycznego. Obecnie p. Loevy usiłuje zachwiać wiarę w jego autentyczność. Sprawa ta zapewne w najbliższym czasie wyjaśniona zostanie dokładnie.

* * *

Pułapki na samochody. Angielskim policjantom sprawia niemałą rozkosz, w ukryciu gdzieś za krzakiem przy szosie czatować dopóki nie wpadnie im w pułapkę, który z nieprzygotowanych na ten podstęp za szybko jadących samochodem. Z zadowoleniem wracają oni wówczas do domu, przeświadczeni, iż znowu powiększyli długi szereg przestępców, poddanych zasłużonej karze.

Pewnego jednak dnia zdarzyło się, iż panowie policjanci, nie cieszący się żadną nową zdobyczą, odgadnąć nie mogli przyczyny swego niepowodzenia.

Oto przebiegły kataryniarz stanął sobie z boku gościńca ze swem brzmiącem pudłem, na którego frontonie miał wywieszoną kartkę tej treści: „O drobną jałmużnę prosi rzemieślnik, niezdolny do pracy, wskutek nieszczęśliwego wypadku".

Od strony zaś zwróconej ku gościńcowi był sprytnie umieszczony drugi napis, którego policja widzieć nie mogła, tej treści „Baczność! Pułapka dla jadących samojazdem tuż. — Najmniejszy datek przyjmuje się z wdzięcznością".

Skoro przejeżdżający automobilem przeczytał ostrzegającą tablicę, zwalniał sumiennie szybkość jazdy i rzucał dzielnemu kataryniarzowi jałmużnę. Każdy bowiem wolał złożyć tę małą opłatę, niż później większą sumę, jako karę wymierzoną przez władzę.

Policyanci jednak nadaremnie zachodzili w głowę, dlaczego w tym dniu nie było wcale wypadku za niedozwoloną szybką jazdę.

* * *

Niemiecka „Gemüthlichkeit", nie mająca odpowiedniego wyrazu w żadnym prawie języku, wyraża się też czasem w sposób nieporównany, Niemcom tylko właściwy.

Oto po 20 latach ciężkiego więzienia za zbrodnię ojcobójstwa wracał Jan Jerzy Bertch ze swą żoną do rodzinnej wioski Holzmaden w Wirtembergji. „Gemüthlichkeit" ich współmieszkańców zgotowała im przyjęcie tryumfalne, które sama Bertchowa ogłosiła w gazetach niemieckich. Całe Holzmaden wyszło naprzeciw pary małżeńskiej i odprowadziło ją wśród oklasków i wiwatów do mieszkania, jak gdyby to był obchód djamentowego wesela. Tłum śpiewał hymny, pieśni ludowe, a nawet chorał „Gott sei gelobt". Następnie najętymi wozami udali się wszyscy społem do karczmy „Pod topolą", stąd „Pod jagnię", gdzie sam właściciel i gospodarz usiadł do fortepianu i grał do tańca całemu towarzystwu. Z nadchodzącą nocą poczciwi Holzmodeńczycy odprowadzili bohaterską parę do domu. „Stanęliśmy wraz z mężem przy oknie — opowiada pani Betschowa — widok był wzruszający, to też serdecznie się rozpłakałam, Nie zapomnimy tego dnia..." W następne dni bliżsi i dalsi krewni wyrywali ich sobie z rąk, kolejno go-

szczęc ucztami. Bodajto niemiecka „Gemüthlichkeit" nawet wobec ojcobójców.

* * *

Słup z lawy. Wskutek ostatnich wybuchów wulkanu Mont Pelée, utworzył się na nieszczęśliwej wyspie Martynice słup z lawy, jakiego dotąd jeszcze nigdzie nie obserwowano. Słup ten utworzył się na szczycie wulkanu, a ma swą podstawę w głębi krateru, wysokość jego stanowi około 250 metrów. Mineralog prof. Lacroix, który badał ten tak dziwnie i nagle powstały obelisk, utrzymuje, iż on utworzył się z lawy, która nagle stężała.

* * *

Kobiety są więcej chytre, niż mężczyźni. Pismo niemieckie „Globus" opowiada podanie, jakie się utworzyło o powstaniu ognia w Afryce zachodniej wśród szczepu Magogosów. Z treści tego podania wynikałoby, że tamtejsi mieszkańcy uważają kobiety za sprytniejsze od mężczyzn. Oto zwięzła brzmienie podania: „Pierwotnie nie było ognia na ziemi, dlatego jeden człowiek udał się do nieba, aby go szukać. — W pierwszem niebie zastał on ludzi, którzy umieli chodzić tylko na czworakach i śmiał się z nich. — W drugiem — tylko takich, którzy się czołgali i z tych także się śmiał. W trzeciem niebie spotkał ludzi, którzy chodzili na kolanach i którzy, chociaż z nich się również śmiał, powiedzieli mu, że ogień jest dopiero w czwartem niebie u Mulungusa (boga). Przybywszy tam, prosił wysłaniec o ogień, a bóg Mulungus skarcił go, że wyśmiewał się z jego dzieci w pierwszem, drugiem i trzeciem niebie, a następnie zaprowadził do świątyni, gdzie stał tuzin wspaniałych naczyń, a jedno skromne. Mulungus rzekł: Wybieraj! „W jednem z tych naczyń jest ogień, jeśli znajdziesz — odrazu Twoim będzie". Ale wysłaniec nieznalazł ognia, choć zastanawiał się długo i najwspanialszą amforę wybrał.— Drugi, trzeci i czwarty człowiek, który przyszedł do nieba na poszukiwania, też nic nie znalazł. — Wtedy ludzie posłali do nieba kobietę; ona przyszedłszy, nie wyśmiewała się z nikogo, ale była uprzejmą, uśmiechała się do wszystkich, śpiewała i tańczyła, a za to mieszkańcy trzech nieb powiedzieli jej, że ogień znajduje się w najskromniejszej amforze. I przyniosła kobieta ogień na ziemię i ludzie jej błogosławili i mówili, że jest więcej chytrą, niż mężczyzna".

* * *

Pius X o rowerze. Za rządów djecezją Mantui, ówczesny ks. biskup Sarto zabronił księżom oficjalnie posługiwania się rowerem, przyczem powiedział, co następuje:

„Niema nic tak sprzecznego z godnością kapłana jak wsiadanie i jazda na siodełku tego rodzaju maszyny, jak rower. Cały ten akt jest w rażącej niezgodzie z powagą stanu duchownego. Wszystko, co nas zbliża do przyzwyczajeń i narowów świeckich, naraża nas równocześnie na zarzut lekkomyślności. Wiem, że jazda na kole ma nawet pośród kleru swych gorących zwolenników, którzy zachwalają wielkie usługi tej maszyny. Mimo to nie waham się zakazać duchownym stanowczo posługiwania się nią.

„Mogą sądzić niektórzy, że są to drobnostki, nie zasługujące na zajmowanie się niemi. Wolno im tak myśleć i mówić. Nie do nich należą rządy Kościołem; jest to zadanie biskupów przy pomocy Ducha św. To też, jak długo Ojciec św. sam w tej sprawie nie postanowi lub też przez kongregacje, utrzymuję wydany przezemnie zakaz w całej mocy".

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś 14 niedziela po Świątkach, Zacharjasza proroka i Eugeniusza męczennika; w poniedziałek wigilja Anastazego i Reginy panny męczenników.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się dziś o godz. 5 minut 4, zachód przypada o godz. 6 minut 14, długość dnia godzin 13 minut 10.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Od Administracji.

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy przedpłaty za miesiąc Wrzesień do 11 nie nadeślą, następnego numeru już nie otrzymają.

P. T. Prenumeratorów wyjeżdżających na wieś lub do kąpiel, upraszamy o nadesłanie 40 hal. za każdą zmianę adresu.

Z KRAJU.

Zakliczyn nad Dunajcem. (Wypadki. Pożary.) — Dziwne fatum nawiedza od niejakiego czasu Zakliczyn!

Przed kilku tygodniami wybrała się pewna rodzina do kąpieli. Stan Dunajca nie był wprawdzie groźny, lecz ostatni wylew zmienił zupełnie koryto rzeki i pogłębił znane miejsca kąpielowe. Dwaj mali chłopcy chcąc jak najprędzej zażyć przyjemnego chłodu, wskoczyli szybko do rzeki i dali się porwać silnemu prądowi. Jednego uratowano a drugi zginął jako ofiara nieostrożności.

Ledwo co nurty Dunajca pochłonęły losem przeznaczoną im zdobycz, gdy niedaleko od jego brzegów tragiczna rozegrała się scena. We wsi Wesołowie koło Zakliczyna mieszka właściciel dóbr p. B., który posiada obszerną mleczarnię i zatrudnia w niej rzeszę robotników. Jeden z nich szesnastoletni chłopiec, wybrał się podczas nieobecności pana B. na polowanie i zabrał ze sobą gimnazjalistę z V klasy, Franciszka Szwarca, syna ubogiego wieśniaka. Obaj chłopcy, uzbrojeni w strzelbę i flobert, szli ochoczo na upragnione łowy i nieoględni, poczęli mierzyć do siebie. Niestety flobert mleczarza był nabity, po uderzeniu kurka wypalił a kula trafiła studenta w czoło. W jednej chwili biedak stracił przytomność, wezwani lekarze widzieli tylko przed sobą ofiarę śmierci. W pogrzebie zmarłego uczestniczyli koledzy z Tarnowa, a katecheta jego żegnał go słowy rzewnemi, — wykazując zgromadzonym nadzieje, jakie pokładał w owym młodzieńcu.

Niedość na tem. Niedaleko od miasteczka stanął w płomieniach dwór p. M. Ciemne kłęby dymu unosiły się złowrogo nad szczytami domów; zdawało się, że zagłada chce zdusić koniecznie i tak smutnie nastrojonych mieszkańców. Straż pożarna, która w wypadkach ognia zbiera się leniwo do walki z rozkiełzanym żywiołem, wyciągła gdzieś z zakątków rozeschniętą beczkę i sikawkę i zebrawszy się w szczupłą gromadę, ruszyła do dworu.

Smutno było patrzeć jak płomień niszczył gumna, napełnione kopami zboża, i jak straż Zakliczyna bezradnie uganiała, wykrzykując tylko bez przestanku na obojętnych widzów. Jeden nawet niezaopatrzony w przyrządy potrzebne do ratunku, rzucał gromami przekleństw na wszystkie strony, drugi trzymał bojaźliwie w rękach długiego węża, a kilku innych rzucało wiaderka na głowy przechodniów, wzywając do zapału. Tymczasem beczka nie wystarczyła na przestrzeni daleko ogniem zajętej, zwątpienie wstępowało i w serca mieszkańców i straży ogniowej, która oparta o „znużoną" sikawkę, dumała o drugiej beczce, która od pół roku leży u kowala, i czeka z upragnieniem naprawy. Oprócz tego, żaden dom nie posiada ani jednego przyrządu ratunkowego: jak osęk, drabin, konewek i t. p.

Tak więc z nikąd nie widać zachęty, brak energji do zajęcia się najpilniejszą sprawą, chyba, że starostwo zechce łaskawie wglądnąć w ruinę. Zabudowania i mienie całe p. M. spaliło się, sól św. Agaty rzucana w ogień w celu zmiany kierunku wiatru, nie pomogła; pozostały zgliszcza, świadczące o sile rozpasanego żywiołu.

Na dobitek tego wszystkiego opasała Zakliczyn pod wieczór czarna smuga. Myślano z początku, że Eol wypuścił z więzienia gromadę lekkich powiewów, która spędziła chmury w te strony, lecz wkrótce przekonano się o przyczynie zjawiska: czarna smuga, to był dym idący 6 mil z palącej się fabryki w Marjampolu, który też formalnie przeraził miasteczko. S. T.

Akt cudownego uzdrowienia. „Przedświt" drukuje następujący list: „Kochawina, 2 września. Ja niżej podpisana zeznaję niniejszem uroczyście wobec Boga i Matki Jego Najśw., że córeczka moja mała Olimpja została cudownie uleczoną na dniu 31 maja b. r.

Była zupełnie ciemna na oba oczy, na źrenicach bielmo, a powieki zamknięte tak, że z trudnością i wielkim bólem można je było otworzyć. Choroba ta trwała od dnia 20 listopada 1902 do wyż wymienionego dnia. W tym czasie udawałam się do rozmaitych lekarzy po pomoc, do operatorów i zakładów lekarskich, straciłam całe mienie — jednak bezskutecznie, gdyż pomoc lekarska okazała się w tym wypadku bezskuteczna, mimo wszelkich wysiłków zwątpili lekarze o ocaleniu wzroku dziecka i orzekli, iż całe życie pozostanie ciemną kaleką.

Zrozpaczona, ofiarowałam dziecinę opiece Przenajświętszej Matce Boskiej w cudownym obrazie w Kochawinie, która wejrzała na łzy matki ziemskiej i powróciła wzrok Olimpji zupełnie natychmiast.

Akt niniejszy ogłaszam publicznie na podziękowanie Przenajśw. Boga-Rodzicielce za łaskę i pomoc, stwierdzając i podpisując go własnoręcznie.

Katarzyna Demczyszyn m. p.,
żona woźnego przy c. k. sądzie w Rohatynie.

Zeznanie to, uczynione wobec mnie, stwierdzam, i własnoręcznie podpisuję. Ks. Jan Trzopiński m. p., proboszcz miejscowy".

Bestyalizm. We Lwowie zamordowano trzy nieletnie dziewczątka, córki robotnika z ul. Podzamcze. Równocześnie skonstatował lekarz u tych dziewcząt, które liczą lat 5, 7 i 9, zarodki strasznej w skutkach choroby. Fizykat miejski, zawiadomiony o tym wypadku, dał znać o zajściu prokuratorji, która wdroży dalsze kroki. O popełnienie tej zbrodni podejrzywają jakiegoś młodego, obok mieszkającego człowieka.

Nowy uniwersytet. Sprawa założenia uniwersytetu dla gub. białoruskich nie schodzi ze szpalt dzienników rosyjskich. Obecnie w sprawie tej zabrały głos „Birż. Wied.", które domagają się jaknajszybszego założenia tego uniwersytetu:

„Zamknięcie w swoim czasie uniwersytetu wileńskiego — pisze wspomniany dziennik — było wywołane, jak wiadomo, względami politycznymi. Te dawne czasy, kiedy nastąpiło jego zamknięcie, przeszły już w dziedzinę niepowrotnych podań. Dziś, rzucając bezstronny i spokojny wzrok na pierwszą połowę minionego stulecia, mimowoli przychodzi do głowy pytanie: czy nie było to zamknięcie pewnego rodzaju błędem politycznym i państwowym, dającym się wytłómaczyć zupełnie naturalnem podnieceniem? Zamykając ten uniwersytet, zamiast w ostateczności przenieść go np. do innego miasta tegoż kraju, czy nie pozbawiła się sama państwowość rosyjska jednego z najsilniejszych środków oddziaływania na kraj drogą zjednoczenia na polu nauki, wiedzy i kultury? I Bóg jeden wie, czy w razie istnienia prawdziwie rosyjskiego uniwersytetu na Białej Rusi zginęłoby tak wiele jednostronnie usposobionej młodzieży w okresie powstania 1863 r. i czy potrzebny byłby nawet surowy „Murawjewski" kierunek?"

Jak wiadomo, o uniwersytet białoruski ubiegają się cztery miasta: Wilno, Mohylów, Witebsk i Mińsk. „Birż. Wied." oświadczają się za Wilnem,

„za którem przemawiają tradycje, ogromne nie zużytkowane dotychczas przez naukę archiwa, stary gmach uniwersytecki, generał gubernatorstwo i okrąg naukowy, wreszcie ta okoliczność, że Wilno jest wielkiem ogniskiem handlowem i przemysłowem, gdzie młodzieży łatwiej będzie znaleść zajęcie".

Ciekawa korespondencja wyborcza. Gazeta „Heimdal", organ duńskiego posła do sejmu pruskiego pisze: „Podczas wyborów do parlamentu w pierwszym szlezwicko-holsztyńskim okręgu oświadczyło kilku oberżystów duńskiemu komitetowi wyborczemu, że oddal by mu chętnie swoje lokale na zebrania, lecz nie mogą tego uczynić z obawy przed policją, którąby im szkodziła. Kandydat duńczyków p. Andressen, właściciel fabryki, wysłał do landrata v. Uslara list z prośbą o wyjaśnienie tej sprawy. Otrzymał następującą odpowiedź: „Na pańskie zapytanie odpowiadam uprzejmie, iż zniewolony jestem pozostawić oberżystom swobodę, czy oni chcą lub nie chcą oddać panu lokal na zebranie. Żadna z poddanych mi władz policyjnych nie szkodziła oberżystom. Zachowanie się wójtów wobec oberżystów nie dało też powodu do jakichkolwiek skarg."

Tego samego dnia wysłał landrat następujący okólnik: „Apenrade, 15 maja 1903. Ściśle poufne! Złączam pismo p. Andressena wraz z moją odpowiedzią dla wiadomości. Spodziewam się, iż oberżyści i nadal nie oddadzą swych lokali p. Andressenowi na zebrania. Proszę pana postępowć oględnie i zgrabnie. — Gdyby który z oberżystów oddał swój lokal na zebranie, proszę go sobie zapisać. Gdyby zaszło coś nadzwyczajnego, proszę mi natychmiast donieść".

Czyż to nie charakterystyczna korespondencja?

Potworną zbrodnię popełniono w Petersburgu na rodzinie podpułkownika Taszukanta. Zarżnięto jego żonę, słynną piękność. Ciało znaleziono z poderżniętą szyją, jedną pierś miała odciętą, druga była przecięta. Odcięta pierś leżała w szkatułce. Pewne części ciała włoczyli mordercy w usta trupa. Wraz z ciałem matki zastano też ciała sześcioletniego jej syna i trzynastoletniej córki z podciętą szyją. Dziewczę trzymało w ręku pęk włosów, które zapewne sobie wydarło z bólu w rozpaczliwej walce ze śmiercią. Okrutną zbrodnię tę uważają za akt zemsty, skoro nie tknięto kosztowności.

Ci się jeszcze mają za honorowych. Bawiący obecnie we Francji pułkownik serbski Tomaszewicz, wyzwał na pojedynek redaktora gazety „Matin" Giffer'a, z powodu obrażenia oficerów serbskich!.

Kolonizacja rosyjska w dzielnicach nadbałtyckich? „Now. Wremia" pisze: „Gdy się przypomni, co Prusy robią w Poznańskiem, to byłoby zupełnie właściwem odpowiedzieć rosyjską kolonizacją wybrzeża nadbałtyckiego. — Nie należy przeoczyć sposobnej chwili, aby bez pogwałcenia i bez ciężkich ofiar zabezpieczyć sobie ten ważny kraj graniczny. Dopóki ludność nadbałtycka nie będzie rosyjską, dopóty mrzonką pozostanie myśl Piotra Wielkiego, aby wysunąć Rosję ponad morze. Naród jest trwałym tam tylko, gdzie mówi jego język. — W całem wybrzeżu nadbałtyckiem atoli przemawia język potężnego państwa ościennego, które na dawniejsze „księstwa" rzu-

ca bardzo dwuznaczne spojrzenia. Jeden dzień bytności w dzielnicach nadbałtyckich wystarcza, aby zobaczyć, jak mało Rosja i lud jej zdziałał tutaj w ciągu dwustu lat. — W czasie tych dwustu lat można było cicho i pokojowo załatwić kwestję bałtycką!— Jasną jest rzeczą, że gdyby w dzielnicach nadbałtyckich panował język rosyjski, to nawet przynależność do protestantyzmu nie mogłaby Niemcom dać powodu do zamierzania zdobycia tego kraju. Teraz atoli Niemcy, a z niemi ogromna większość nadbałtyckich Niemców marzą o tem połączeniu dzielnic nadbałtyckich z wspólną „ojczyzną". — Ich „ojczyzną" atoli jest ziemia niemiecka, a Rosja jest dla nich więcej, niż obcym, jest dla nich wrogim krajem! Separatyzm bałtycki nietylko nie znikł w ciągu tych dwustu lat, ale właśnie rozkwitł w tym czasie".

Chińczycy wobec Rosji. W ostatnich czasach w Cycykarze wśród Chińczyków daje się zauważyć, jak donosi „Wost. Wiest." — dziwne i niepokojące dla Rosjan usposobienie. Chińczycy na przejeżdżających Rosjan gwiżdżą, wykrzykują obelżywe wyrazy po chińsku, rzucają kamieniami, napadają na pojedynczych żołnierzy; kapitana P. obrzucono rzodkiewką. Dochodzi do tego, że nie ustępują nawet idącym w szyku żołnierzom. — Dopuszczają się tego zwłaszcza manzowie, mówiący po rosyjsku. Rzucano kamieniami dwukrotnie w naczelnika załogi, pryśnięto wrzątkiem w twarz konnego kozaka, konwojującego konsula rosyjskiego. Zuchwalstwo dochodzi do tego stopnia, że czterej Chińczycy podarli szynel na ochotniku 20 pułku, podrapali skórę na głowie i wszczęli hałasy przed samym progiem domu sekretarza konsulatu, kapitana M. Na ulicach potrącają przechodniów, rzucają rakiety pod nogi koniom, a potem uciekają na wszystkie strony.

Wilhelm-orator przemówił w Merseburgu. Była to mowa wygłoszona na cześć Marcina Lutra. „W Wittenberdze — odkrył cesarz — działał największy mąż niemiecki, Luther, który dokonał dla całego świata najwyższego czynu".

Nowy akt rusyfikacyjny. „Słowo Polskie" donosi: Towarzystwo kredytowe miejskie w Warszawie odebrało od rządu rosyjskiego rozporządzenie, iżby używano języka rosyjskiego w korespondencji i urzędowaniu wewnętrznem.

Echa olbrzymich defraudacyj. W tych dniach stanął przed sądem przysięgłych w Paryżu syn znanego w tem mieście bankiera, Ludwik Adolf Balensi. Przed dziesięciu laty młody B. znany był w paryskim świecie, zwłaszcza tam, gdzie się dobrze bawią. Dzięki niezwykłym swym przymiotom towarzyskim i zaufaniu, jakie umiał budzić w otoczeniu, został dyrektorem nowozałożonego banku, który z początku rozwijać się zaczął szybko i bardzo pomyślnie. Balensi, korzystając z nieograniczonego zaufania i władzy, jaką posiadał, zdołał w ciągu kilku lat zdefraudować z funduszów banku olbrzymią sumę 6 miljonów 800 tysięcy franków. Już będąc bankrutem, poznał się z miljonerem Maksem Lebaudy, którego tak ująć potrafił, że ten złożył w jego banku na przechowanie 17 miljonów franków. Balensi i ten fundusz nieco uszczuplił, a wybierając się w r. 1896 w drogę do Ameryki, zaczerpnął jeszcze na ostatku pół miljona. W Ameryce jednak nie długo udało mu się ukrywać. Uwięziony w Nowym Jorku, wydany został Francji i po ukończeniu śledztwa dostał się wreszcie pod sąd.

Sensacyjne aresztowanie. W Rzymie została uwięziona hr. Beatryca Ubaldelli pod zarzutem, że wyłudziła od dwóch towarzystw asekuracyjnych premje w kwocie 60.000 lirów na imię swej zmarłej siostry Elizy. Tymczasem siostra ta wcale nie umarła, lecz hr. Beatryca trzymała ją w przymusowem ukryciu. Inna kobieta, którą w stanie groźnej choroby zabrano ze szpitala i która wkrótce umarła, została wciągnięta na listę zmarłych jako hr. Eliza Ubaldelli. Ta chora kobieta została podobno otrutą, a zwłoki jej spalono. Równocześnie z hr. Beatrycą Ubaldelli policja uwięziła byłego policjanta i pewnego włóczęgę.

Zamknięcie domu gry. Dom gry, znajdujący się na terytorjum neutralnem w Altenburg pod Akwizgranem, został onegdaj zamknięty.

Ilość zabitych w powstaniu macedońskiem. Półurzędownie donoszą, że straty obustronne w walkach macedońskich są dotąd następujące: Powstańcy mają 1109 zabitych i 30 rannych. Turcy 312 zabitych i 19 rannych. Z ludności cywilnej mahometańskiej zabito 80, raniono 19; z chrześcijańskiej zabitych jest 86, a 3 osoby zginęły.

KRAKÓW 5 września.

W sprawie protestu lekarzy przeciw komulacji dyrektorstwa kliniki i prymarjatów szpitalnych, otrzymujemy od prof. dr Bol. Wicherkiewicza z Kołobrzegu następujący list: „Głosy Wasze odbijają się nawet o fale Bałtyku, a dochodząc do uszu moich, to uprzyjemniają mi pobyt wypoczynkowi poświęcony, to mącą pokój.

W Nrze 196 „Głosu Narodu" znajduję artykuł zatytułowany: Protest lekarzy.

Nie myślę bynajmniej krytycznie rozwodzić się nad poruszoną sprawą, a dałoby się nie jedno przytoczyć i „pro i contra", ale w ogłoszonej odezwie pp. sekundarjuszy i praktykantów znajduję ustęp, który w interesie słuszności i prawdy wymaga małego sprostowania:

Otóż czytam tam: „Obawy nasze pod tym względem są tem więcej uzasadnione, że oddziały szpitalne, będące obecnie w połączeniu z klinikami, jak położniczy, a zwłaszcza okulistyczny, są tylko składem przypadków przewlekłych lub miejscem dla ozdrowieńców poprzednio w klinice okulistycznej operowanych".

Pomijając styl, który kazałby przypuszczać, iż oddział położniczy jest także schroniskiem dla ozdrowieńców poprzednio w klinice okulistycznej operowanych, czego niewątpliwie twierdzić nie chciano, winienem zaznaczyć, iż na oddziale ocznym szpitala św. Łazarza umieszczam przeważnie przypadki zakaźnych, tak przewlekłych, jako też i ostrych chorób ocznych, nie mogąc na klinice w odpowiedni sposób przypadki takie oddzielić od operowanych. Tu więc szpital oddaje usługi nie małe klinice, jak klinika na odwrót szpitalowi, wkraczając tam, gdzie chodzi o szczegółowe badania czynności oka lub o rękoczyny ważniejsze, do czego mały oddział szpitalny nie posiada odpowiednich warunków. System takiej unji personalnej chyba nie jest szkodliwym.

Na takim stosunku nie tracą lekarze, nie tracą i uczniowie, bo chorzy dla dalszej ciągłej obserwacji bywają od czasu do czasu przeprowadzani na wykłady kliniczne, a zyskują niewątpliwie chorzy sami, zdaniem zaś mojem „salus aegroti suprema lex esto".

Racz przyjąć, Czcigodny Panie Redaktorze, zapewnienie prawdziwego poważania.

B. Wicherkiewicz.

Biuro pośrednictwa pracy w Stowarzyszeniu katolickiem pracownic konfekcji damskiej, pod wezwaniem św. Antoniego, otwartem będzie znowu od dnia 7 września b. r. codziennie od godz. 12 — 1 w południe, przy ul. Mikołajskiej l. 30 w podworcu. Stowarzyszenie poleca panienki uzdolnione do krawieczyzny i białego szycia, do pracowni i domów prywatnych.

Dr Kazimierz Łapiński zrezygnował z posady koncepisty prokuratorji skarbu.

Przedstawienie komedji transformacyjnej p. Artura Zawadzkiego ze współudziałem Marji Jacobi-Zawadzkiej i innych, odbędzie się dzisiaj, t. j. w niedzielę dnia 6 września, w gmachu teatru ludowego przy ulicy Krowoderskiej, z następującym nader interesującym programem: 1) „Jegomość Fin de siecle", satyra w jednej odsłonie. 2) „Małka Sietnfleisch", scena komiczna w jednej odsłonie. 3) „Prelekcja o małżeństwie", odczyt humorystyczny, parodja w 5 odmianach. 4) „Twórca lalek" (l'Homme aux poupées), komedja mimiczna w jednym akcie, według scenarjusza teatru „Ambigu" w Paryżu. 5) „Szczególna noc", komedja transformacyjna w jednym akcie. Początek o godzinie wpół do 8 wieczorem.

Woreczek wiązący damski, zawierający 30 kor. 55 hal. wraz z notatką, znaleziony na ulicy Krowoderskiej, jest do odebrania u Romualda Ficzek, Basztowa 9.

Egzamin dojrzałości poprawczy w prywatnem Seminarjum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie, odbędzie się dnia 16 września b. r. w lokalu ulica Wiślna l. 5.

Fałszerstwo monety. Bandę fałszerzy — jak dotąd wykryto składali aresztowany w Krakowie i już osadzony w areszcie śledczych sądu krajowego Wincenty Zdechlikiewicz, zegarmistrz, karany już za fałszerstwo monety. Drugi aresztowany Władysław Biale, znany oszust, aresztowany w Bochni i dotąd tam się znajdujący. Kufer jego, który znajduje się w krakowskiej policji — nie zawiera nic uwagi godnego. Biale zostanie również odstawiony tutejszemu sądowi wraz z falsyfikatami 20 to halerzówek, jakie tam pochwycono i jakie spółka fałszerska starała się tam w obieg puścić. Zdechlikiewicz i Biale byli wykonawcami falsyfikatów, aż spółkę tę uzupełnił p. Węgrzyn (Weingrü) były terminator ślusarski, następnie czeladnik i podmajstrzy murarski, ale czujący wstręt do pracy. Stał się on agitatorem, wmówił w siebie i w łatwowiernych, że jest literatem, kandydatem na posła, mężem wielkim przyszłości. Ostatecznie za zbrodnię oszustwa skazano go na 4 miesiące ciężkiego więzienia.

Od wyroku rekurował, gdyż widocznie kara była mu zamałą, więc dalej szedł po obranej drodze, aż doroblł się Wiśnicza. Aresztowany pod zarzutem współwiny w zbrodni fałszerstwa monety, do zarzuconej mu zbrodni się przyznał, wyjawiając, że mieszkanie jego służyło za miejsce fabrykacji fałszywych pięcio-koronówek i 20 halerzówek. Zamiarem tej spółki było i wykonanie 20 koronówek złotych, ale falsyfikatów takich, jak utrzymuje Węgrzyn, nie wykonali jeszcze.

Zresztą Węgrzyn do wykonania fałszywej monety dostarczał środków materjalnych. Wobec przyznania się do zbrodni przed komisarzem drem Krupińskim Węgrzyn wczoraj jeszcze został odstawiony do aresztu śledczego sądu krajowego karnego.

Komitet delegowany przez Radę miejską do spraw ratunkowych dla powodzian, wraz z subkomitetem celem zbadania szkód w ruchomościach, odbędzie w poniedziałek przed południem ostatnie posiedzenie. Na porządku dziennym posiedzenia sprawozdanie o dotychczasowej akcji ratunkowej.

Na powodzian. Dnia 4 b. m. wpłynęły na ręce skarbnika komitetu następujące składki na powodzian:

Balbina Sarorska z Ochotnicy	k. 3	—
Kształcąca się młodzież powiatu tarnobrzeskiego z przedstawienia amatorskiego, urządzonego w Tarnobrzegu 23-go sierpnia	k. 11 h.	31
Razem	k. 14 h.	31
Ogółem	k. 32.845	43
Rozdano	„ 26.570	08
zostaje	k. 6275	35 w Banku krajewym.

Dalsze składki przyjmuje skarbnik komitetu dyrektor M. Sędzimir w Banku kraj. w Krakowie.

NEKROLOGJA.

Józio Rolle zmarł 4 września 1903 roku, żył 14 miesięcy. Pogrzeb odbędzie się w Podgórzu w sobotę dnia 5 września br. o godzinie 5 popołudniu z domu przy ulicy św. Florjana l. 5.

Repertuar teatru miejskiego.

W niedzielę 6 września: „Kościuszko pod Racławicami", obr. hist. w 7 odsł., nap. A. W. Lasota.

W poniedziałek 7 września: „Konfederaci Barscy", dramat w 2 akt. Adama Mickiewicza; „Warszawianka", pieśń z roku 1831, napisał St. Wyspiański.

We wtorek 8 września: „Obrona Częstochowy", dram. histor. w 5 akt., 7 odsł. z prologiem Juljana z Poradowa (po raz 14).

Mianowania i przeniesienia
w szkolnictwie krajowem.

Lwów 5 września. (Tel. wł.). „Gazeta lwowska" ogłasza: Minister wyznań i oświaty nadał Florjanowi Gardzielowi, nauczycielowi kierującemu 5 klasowej szkoły męskiej w Sieniawie, w uznaniu jego długoletniej i wydatnej pracy i Andrzejowi Myszalowi, nauczycielowi kierującemu 2 klasowej szkoły w Zabierzowie w okręgu krakowskim zamiejskim, przy sposobności przeniesienia go w stały stan spoczynku, w uznaniu jego niezwykle długiej i wydatnej służby w zawodzie nauczycielskim tytuł dyrektorów.

Rada szkolna krajowa zatwierdziła wybór: Bronisława Rozwadowskiego i Karola Nigrina na delegatów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Kosowie i Edmunda Cenara nauczyciela szkoły wydziałowej męskiej im. Mickiewicza we Lwowie na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej miejskiej we Lwowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Michała Hałuszczyńskiego w gimnazjum akademickiem we Lwowie; Zygmunta Kaweckiego w gimnazjum w Jaśle; ks. Józefa Heynara pomocnikiem katechety gimnazjum w Jaśle; Jana Burdę i Bronisława Gawła w gimnazjum I w Przemyślu; Jana Prymaka i Aleksandra Pawlaka w gimnazjum w Złoczowie; Jana Walasa w gimnazjum I w Kołomyi; Władysława Szujskiego w gimnazjum w Stanisławowie; dra Zygmunta Zapałę i Edmunda Tęczarowskiego w gimnazjum w Sanoku, Władysława Albrechta, Franciszka Nowaka i dra Stefana Henzla w I gimnazjum Tarnopolu i Karola Kaliszczaka dla filii gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie; Gustawa Schweinera i Antoniego Strzeleckiego w gimnazjum w Samborze; dr Zygfryda Reinera, dra Antoniego Korczyńskiego w gimnazjum w Stryju; Mieczysława Schreibera w V gimnazjum we Lwowie; Bolesława Gradeckiego asystentem do nauki rysunków w gimnazjum I w Kołomyi; dra Stanisława Węckowskiego w I szkole realnej w Krakowie; Bolesława Kielskiego w I szkole realnej we Lwowie; Karola Aleksandra Zagajewskiego w II szkole realnej we Lwowie; Aleksandra Wieleżyńskiego w szkole realnej w Tarnowie; Włodzimierza Laureckiego w szkole realnej w Tarnopolu.

Rada szkolna krajowa zamianowała, Aleksandra Gamotę, nauczyciela szkół ludowych we Lwowie, zastępcą nauczyciela w męskiem seminarjum nauczycielskiem we Lwowie.

Rada szkolna krajowa przeniosła zastępców nauczycieli w szkołach średnich: Gwidona Haasa z gimnazjum w Złoczowie do gimnazjum I w Przemyślu; Wiktora Łozińskiego z gimnazjum II w Przemyślu do gimnazjum w Brzeżanach; Wilhelma Włodka z gimnazjum I w Kołomyi do gimnazjum w Buczaczu; Antoniego Olberka z gimnazjum w Stanisławowie do gimnazjum II w Kołomyi; Józefa Rozkosza z gimnazjum w Stanisławowie do gimnazjum I w Kołomyi; Bolesława Błażka z gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie do gimnazjum w Brzeżanach; Józefa Rozumkiewicza z gimnazjum w Brzeżanach do gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie; Jakóba Marka Bohosiewicza z seminarjum nauczycielskiego w Krośnie do gimnazjum w Stryju; Klemensa Klebera z gimnazjum II w Tarnowie do gimnazjum w Sanoku; dra Kazimierza Jareckiego z I do II szkoły realnej we Lwowie; Jana Kozaka z gimnazjum św. Anny do I szkoły realnej w Krakowie; Łukasza Storczykowskiego ze szkoły realnej w Stanisławowie do szkoły realnej w Śniatynie.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: ks. Włodzimierza Łotockiego, nauczycielem rel. gr. kat. 3 kl. szkoły wydziałowej żeńskiej, połączonej z 4 kl. pospolitą w Buczaczu; Annę Musiewiczównę, nauczycielką kierującą, Michalinę Mikłasiewiczównę i Anielę Gilewiczównę, nauczycielkami 4 kl. szkoły żeńskiej w Żółkwi; Marję Ledwożywównę, nauczycielką 4 kl. szkoły w Jaćmierzu; Stefanię Mielecką, nauczycielką 4 kl. szkoły w Przesławiu; Zofię Leitnerównę, nauczycielką 4 kl. szkoły w Zabłociu; Tadeusza Bicza, nauczycielem kierującym 2 kl. szkoły w Sufczynie. Nauczycielkami szkół 2 kl.: Józefę Biczową w Sufczynie; Stanisławę Góralównę w Stratynie; Natalję Jaroszewską w Kurowicach; Julję Jurczakównę w Stanach.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1 kl.: Eleonorę Lachowiczównę w Jabłonowie; Halinę Paradowską w Woli baranieckiej.

Dok. nast.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Macierz Polska.** Przestrzegając programu wydawnictw ogłosiła „Macierz“ obecnie dziełko z działu gospodarskiego, jako 21 tom Biblioteki. Jest to książka J. Fronza p. t. „O hodowli drzew i krzewów owocowych“, nagrodzona na konkursie Akademji Umiejętności w Krakowie. Autor starał się przedstawić rzecz, jak najprzystępniej, tak, ażeby każdy przy pomocy tej książki mógł udoskonalić swój sadek, a nawet go założyć. Unikał więc terminów naukowych, a jeśli użył którego, to natychmiast dokładnie go objaśnił.

Jeszcze zaś zrozumialszym czynią wykład bardzo liczne drzeworyty, wykonane przez K. Ładę Zabłockiego. Przy końcu dziełka podano sposoby przechowywania i wysyłania rozmaitych owoców, tudzież suszenia ich. I ten dział objaśniony jest również wielu rycinami. Wszędzie uwzględnił autor rezultaty najnowszych badań naukowych i zdobyczy osiągniętych przez własną i obcą praktykę.

Cena książki 70 hal.

* **Krytyka**, zeszyt za sierpień i wrzesień zawiera:

(f). W chwili przełomu. — Jul. Słowacki: Zjniewydanych rękopisów: Wiwat Poznańczanie! — Kazimierz Przerwa Tetmajer: W górach. — Prof. J. Baudouin de Courtenay: O panslawizmie platonicznym. — Fryd. Nietzsche: Nowy Kolumb; Pośród wrogów. — E. A. Poe: Eldorado. Poezje. Przełożył Żuławski. — Wilhelm Feldman: Życie. Dramat. — Jan Sten: Młoda Polska w świetle krytyki. — Henryk Zbierzchowski: Pijany bóg. — J. Sierpiński: Egoizm narodowy a humanitaryzm. — Jerzy Brandes: Bernard Shaw, jako dramaturg. — Lambro: „Z obrazów Warszawy“. Chrystus świętokrzyski. Dr Szymon Rundstein: Obrazy współczesnych Niemiec. — Prof. L. Gumplowicz: Psychologja dziejopisarstwa. — Edward Milewski: Z cyklu „Ciemność“. Poezje. — A. W.: Jena czy Sedan. Przegląd prasy, oraz sprawozdania naukowe i literackie.

* **Przekłady z polskiego.** Dziennik, „Siewiero-Zapadnyj Kraj“, wychodzący w Mińsku Białoruskim, pomieścił w Nrze 176 przekład rosyjskiego wiersza Leonarda Sowińskiego p. t. „Odpowiedź“, w Nrze zaś 215 przekład utworu Adama Asnyka p. n. „Na polu bitwy“. Obu tłómaczeń dokonał p. D. Sliżeń.

Powieść Władysława Reymonta „Ziemia Obiecana“ ma być drukowana, w przekładzie francuskim p. Emila Wagnera, w dzienniku paryskim „Journal des Débats“. Przekład ten ma poprzedzać przedmowa pióra Fagueta.

* **Pismo paryskie „La Fronde“**, o tyle oryginalne, że było wydawane, redagowane, a nawet składane i drukowane, wyłącznie przez kobiety, przestało wychodzić po dwóch latach istnienia. Pisma francuskie, donosząc o tem zaznaczają, że upadek tego anti-męskiego pisma jest znamiennym dowodem, że niektóre zawody, wbrew krzykom fanatycznych feministek, przecie nie są dostępne dla kobiet, bo praca przy nich stanowczo przerasta słabe siły delikatnych rączek.

Podobno jednak „La Fronde“ zacznie znów wkrótce wychodzić, już nie jako pismo codzienne, ale jako dwutygodnik.

TELEGRAMY.

Dar narodowy dla Konopnickiej.

Jasło 5 września. Oddanie daru narodowego (dworu z urządzeniem i parku pięcio-morgowego) w Żarnowcu (oddalonym o trzy i pół kilometra od stacji kolejowej Jedlicze) przez komitet lwowski, nastąpi we wtorek dnia 8-go września. Konopnicka dnia 8-go września przybędzie z Holandji, gdzie bawi u wód. Na dworcu w Jedliczach oczekiwać będą Konopnicką włościanie z wsi okolicznych. Banderja konna odprowadzi jubilatkę do Żarnowca. W Żarnowcu powita ją reprezentacja gminy Żarnowca. W domu przyjmie Konopnicka komitet, który jej wręczy akt własności tej siedziby.

Przeciw królobójcom.

Wiedeń 5 września. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że liczba aresztowanych w Nisz oficerów wynosi 46. W jednej z odezw, wydanych przez oficerów, domagają się ci głosowania korpusu oficerskiego, nad tem, czy oficerowie, którzy brali udział w sprzysiężeniu na życie króla Aleksandra, mają być z wojska wydaleni, czy też postawieni przed sąd wojenny.— Druga odezwa zaznacza, że 68 oficerów ani przed czynem ani po czynie nie złożyło szarży oficerskiej, chociaż wyszły na jaw fakta dowodzące, iż oficerzy zamordowali króla z chciwości. Wobec tego oficerowie powinni wobec króla, ojczyzny i świata żądać wydalenia niegodnych oficerów z armji serbskiej, w przeciwnym razie sami to uczynią.

Odmowa Lukacsa.

Budapeszt 5 września. Cesarz przyjął wczoraj o godz. 1-szej w południe ministra skarbu Lukacsa na audjencji. Minister Lukacs wyłuszczył szczegółowo powody osobistej natury, jakoteż rzeczowe rozważenia, które wymagają, aby przy teraźniejszem utworzeniu gabinetu nie reflektowano na jego osobę.

Prześladowanie zakonów we Francji.

Paryż 5 września. Dziennik „Figaro“ donosi, że w dniu dzisiejszym zastosowaną będzie ustawa o kongregacjach wobec kongregacji OO. św. Ducha, którzy utrzymują w kolonjach liczne domy misyjne. Jedynie nie będą zamknięte: główny klasztor w Paryżu, małe seminarjum w Celille i klasztor dla nowicjuszy w Cheville, które mają autoryzację.

Marsylja 5 września. Biskup Marsylji Andrieux, wystosował do księży swej diecezji list pasterski, w którym występuje przeciw francuskiemu rządowi.

„Cesarz Sahary“ w Szwajcarji.

Paryż 5 września. Lebaudyi w podróży do Szwajcarji zatrzymał się w Hadze, aby zasięgnąć opinji powag jakie środki przysługują mu przeciw naruszeniu jego posiadłości w „cesarstwie“ i gdyby go ewentualnie chciano przemocą sprowadzić do Francji.

Jeszcze Humbertowie.

Paryż 5 września. Dzienniki donoszą, że Daurignacowie w więzieniu ani nie noszą odzieży więziennej, ani nie otrzymują wiktu więziennego. Żądają one wyjaśnienia, dlaczego ci wielcy złodzieje doznają takiego uwzględnienia.

Powstanie Bałkańskie.

Paryż 5 września. Delcassé zaraz po powrocie, miał dłuższą konferencję z posłem rosyjskim w sprawie macedońskiej.

Upały.

Paryż 5 września. Nadzwyczajne upały nie ustają. Znowu było wiele wypadków śmiertelnych porażeń słonecznych.

Zaburzenia antysemickie.

Londyn 5 września. „Daily Graphic“ i „Daily Express“ donoszą, że w Dowlais zaszły zaburzenia antysemickie. Wielu żydów polskiego i rumuńskiego pochodzenia, zajętych w kamieniołomach tamtejszych, zostało napadniętych przez niezadowolonych robotników angielskich.

Zawikłania w Serbii.

Belgrad 5 sierpnia. Z urzędowego serbskiego źródła donoszą, że dotąd aresztowano około 28 oficerów garnizonu w Nisz inni oficerowie otrzymali areszt domowy. Śledztwo jest w toku. Okazało się, że wielu oficerów urlop otrzymany dla poratowania zdrowia zużytkowało na cele agitacyjne w innych garnizonach. Król Piotr pomimo tych zajść odbywa w dalszym ciągu podróż po kraju a po ukończeniu jej powraca jutro wraz z rodziną do Belgradu.

Wiedeń 5 września. W tutejszych kołach serbskich utrzymują, że spór oficerów, którzy nie uczestniczyli w zamordowaniu króla Aleksandra z tymi, którzy w niem uczestniczyli, ma być rozstrzygnięty decyzją króla Piotra. Pierwsi żądają postawienia drugich przed sądem wojskowym.

Utonięcie ministra bułgarskiego.

Sofia 5 września. Minister skarbu Manusew utonął podczas kąpieli w morzu w Eudinogradzie.

Strejk.

Barcelona 5 września. Wszyscy górnicy w kopalni węgla brunatnego w miejscowości Cuenca rozpoczęli strejk.

Ateny 5 września. Oficjalnie słychać, że ze względu na niezwykłe okoliczności, Izba zbierze się dnia 15 października.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 5-go września. (Giełda popoł.). — Godzina 8·— Marki 117·37 Renta majowa 100·—, Węg. renta koronowa 97 80, Akcje austr. zakładu kredyt. 643·50, Akcje węg. 710 50, Akcje Anglobanku 272·—, Akcje Uniobanku 511·50 Akcje Länderbanku 404·—, Akcje kolei państ. 651·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 352·—, Akcje tytoniowe 346·—, Akcje Alpiny 364·— Losy tureckie 113·—, Ruble 253·—.

Cukier (spok.) 22·—, spirytus (niezm.) 41·60, nafta niezmieniona.

Berlin 5-go września. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1. maja 1903.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodn.; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.
~~6.48 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa~~
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk: połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór): w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Dukli) od 1 maja do 30 września do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, od 1 maja do 15 września w dnie powszednie a od 16 września do 30 kwietnia codzień do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskacb do Odessy i Kijowa.
8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.
8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**
9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.
10.25 przed poł. poc. osob Nr. 43 z Krakowa
10.37 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza-Płaszowa
10.42 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Zakopanego; kursuje od 25 czerwca do wł. 15 września.
11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.36 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia
1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.
1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, a od 1 lipca do 15 września do N. Sącza i Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.
6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.
7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.
7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.13 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Pł., Skawinę, Suchę; połącz.: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w N. Sączu od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.
8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**
8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.
9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połącz.: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połącz.: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Rusk i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec
11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.17 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.
5.43 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.50 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.
6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi) codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.
7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia w Spytkowicach od Suchej, Wadowic.
8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.
10.52 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.59 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa
11.24 przed poł. pociąg mięsz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.
1·10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now Sącza, Jasła i Stróż.
1.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.
2.19 po poł. pociąg osob. Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
2.24 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
2.36 „ „ „ „ 44 „ Krakowa
z Zakopanego kursuje od 25 czerwca do wł. 15 września
4.15 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.24 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połącz.: w N. Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza; w Stróżach od Orłowa, w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic
6.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połącz.: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Rusk., Janowa; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż, od N. Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.
6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.
7.10 wiecz. poc. os. Nr. 6216 do Krakowa **z Kocmyrzowa**
8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.
9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.
10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Halki jedwabne, wełniane, batystowe i kretonowe

Bielizna damska, męska i dziecinna w wielkim wyborze.
CAŁE WYPRAWY SLUBNE. 2281

Kraków M. Beyer i Spółka Sukiennice

Co dzień nowości w bluzkach jedwabnych, wełnianych i batystowych.

Wyroby trykotowe jedwabne, wełniane i bawełniane.
Pończochy i skarpetki dla Pań, Panów i dzieci.

PANIENKA znajdzie umieszczenie przy rodzinie; konwersacya francuska. Adres w Adm. „Głosu Narodu". 2307 1 2

Szkoła Tańców

Grodzka 50, I-sze ptr.

ZDZISŁAW GRUSZCZYŃSKI

przyjmuje **wpisy na lekcye** za skutki których ręczy, nie wyłączając nawet braku słuchu, a ciesząc się szczególnem uznaniem za dotychczasową naukę pozostanie nadal godnym tego uznania; swoich zaś P. T. elewów uprasza o wydanie bezstronnego zdania, a zarazem o polecenie go swoim znajomym.

Dr. Nieć i S-ka

w Krakowie, Rynek główny L. 25,

polecają

swój nowo otwarty handel towarów wschodnich

jako to: 2309 1 0

rzeczy rytowanych na miedzi i mosiądzu, tauszerowane w stali i inkrustowane w drzewie srebrem, złotem i perłową masą,
materye na suknie bawełniane, pół i całkiem jedwabne, — hafty na bawełnie, jedwabiu, gazie, płótnie, suknie i aksamicie,
żuawki, peleryny, kołnierze, mankiety, paski i torebki złotem i srebrem wyszywane,
przody do sukień, szale, szaliki, chusteczki i fartuchy haftowane, złotem i srebrem tkane,
pantofle skórzane z haftem, wierzchy do pantofli na aksamicie złotem i srebrem haftowane,
poduszki, serwety, laufery i kapy, na suknie i aksamicie haftowane jako też złotem i srebrem tkane,
tureckie portyery, firanki wełniane i bawełniane w najrozmaitszych deseniach haftowane,
wyroby bośniackie czysto srebrne, — kilimy bośniackie w jak największym wyborze,
— wielki osobny skład dywanów oryginalnych perskich i tureckich. —
Wszystkie wymienione towary są od najniższych cen począwszy.

„TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH"
w Poznaniu.

W. P.

Zawiadamiając W-go Pana o założeniu w mieście Poznaniu **Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych** i nieustającej wystawy artystycznej, poczytujemy sobie za miły obowiązek zwrócić się do W. P. jako do artysty rodaka z uprzejmą prośbą, aby współudziałem i życzliwością swoją raczył zachęcić i podtrzymywać w imię idei podjęte przez nas zadanie, przesyłając nam utwory swoje i zachęcając do takiej łączności duchowej Kolegów artystów. 2265 1 2

Naszym zaś najusilniejszym staraniem będzie rozszerzać w Wielkopolskiej dzielnicy zamiłowanie piękna możliwą sprzedażą powierzonych opiece naszej obrazów.

Przekonani, iż Szanowny Pan nie odmówi uprzejmej prośbie naszej, oczekiwać będziemy łaskawego zawiadomienia, a dziękując z góry za okazaną nam życzliwość pozostajemy z wyrazem szacunku i poważania

KOMITET WYSTAWY:
Bar. Dezydery Chłapowski.
Dr. Zygmunt Dziembowski.
Hr. Benzelstjerna-Engeström.
Dominik Jeżewski.
Art.-mal. Kazim. Krzyżanowski.
Hr. Maciej Mielżyński.
Hr. Zygmunt Potulicki Skorzewski.

Adresować prosimy: „Tow. Przyj. Sztuk Pięknych", Dyr. K. Krzyżanowski Poznań-Posen, Königsplatz 10.

Biuro nauczycielskie

HELENY SKOWROŃSKIEJ

w Krakowie, ul. Podwale L. 2,

poleca: Nauczycielki Polki z wyższem i średniem wykształceniem, Nauczycielkę Francuzkę, Guwernantki Francuzki, Bony Polki i Niemki z kursem froebl. i bez, ze znajom. krawieczyzny. 2198 3 4

Najlepsze hygieniczne paryskie

TOWARY GUMOWE

do celów sanitarnych

poleca 2273

Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. Wysyłki dyskretne.

ZAKŁAD PLISOWANIA

przy ulicy Niecałej 13, parter,

przyjmuje do gufrowania wszelkie materye, od najwęższych do 150 cm. szerokości i wykonywa je z całą starannością, po niskich cenach. Do sukien kloszowo plisowanych zakład udziela formy. 2270 2 8

Dla dogodności PT. Publiczności plisowania przyjmuje Magazyn „FELICYA" Rynek główny L. 12.

Przesyłki zamiejscowe uskuteczniają odwrotną pocztą.

Rządca dóbr ziemskich

w średnim wieku, poleca się. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod: „Rządca Krzeszowice. 2214

PIERWSZA

Mechaniczna Fabryka wyrobów niciaych

poszukuje **kupna** najlepszych **nici** bawełnianych i wełnianych.

Brosche & Richter

Reichenberg i. B.

Próbki wysyła bezpłatnie. 2229 2 3

Handel towarów żelaznych

i norymberskich, oraz Skład lamp **T. Pawłowskiego** w Tarnowie, potrzebuje **młodszego pomocnika** od 1-go października. 2215 4 3

Utrzymanie zdrowo ŻOŁĄDKA

spoczywa głównie w utrzymaniu, poprawieniu, regulowaniu oraz usuwaniu uciążliwego zatwardzenia stolca. W tym celu używać należy najwłaściwszego znanego środka, **Balsamu żołądkowego Dra Rose.** Tenże sporządzony jest z wybieranych najlepszych ziół leczniczych, wzmacniających apetyt, trawienie i lekko rozwalniający, że do pielęgnacyi właściwej żołądka z najlepszym skutkiem służyć może.

Ostrzeżenie! Wszystkie części opakowania noszą prawnie deponowaną markę ochronną.

Skład główny: Apteka

B. FRAGNER'A c. k. Dostawcy Dworu

„pod czarnym orłem" PRAGA, Mała Strona 203, róg ulicy Neruda. 1065 11 15

WYSYŁKA CODZIENNIE.

Za nadesłaniem kor. 2·56 wielka flaszka, — za nadesłaniem kor. 1·50 mała flaszka, do wszystkich stacyj monarchii austro-węgier. franco.

Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczn. aptekach.

K. 5·50 K. 5·50



Senzacyjne!

Bez konkurencyi!

Tylko **K. 5·50** kosztuje prawdziwy **szwajcarski** niklowy **Anker-Remontoir.**

„SYSTEM ROSKOPF PATENT."

Ten prawdziwy **szwajcarski** niklowy anker-remontoir system „Roskopf Patent" z pat. emaliow. cyferblatem według obok umieszczonej ryciny, idzie 36 godzin, z zagwarantowanym dobrze funkcyonującym werkiem. Dla każdego zegarka udziela się 5 letniej pismiennej gwarancyi, a zegarek ten nadaje się z powodu swej zewnętrznej wytrzymałości (bardzo silna, prawdziwa, niklowa kowerta) jako znakomity zegarek do codziennego użytku i jest dla każdego jako najlepszy polecony. Cena wraz z łańcuszkiem i dobrym futerałem tylko K. 5·50. Przy odbiorze 2 sztuk naraz po 5 Kor. **Daję również te zegarki na 8-mio dniową próbę,** a w razie nie spodobania się, biorę go po 8 miu dniach napowrót i zwracam zapłacone za niego pieniądze. Wysyła tylko za zaliczką, lub nadesłaniem kwoty 2106

Józef Spiering, Wien, I., Postg. 2-22.



4589 0 6

Reim i Sp.
w Krakowie
Rynek 37, Linia A-B
polecają
jak najtaniej:

OLIWĘ KAUKAZKĄ
do maszyn rolniczych
Nr. 0 po kor. 64 | Nr. 2 po kor. 48
Nr. 1 po kor. 56 | Nr. 3 po kor. 44
Nr. 4 (krajowa) po kor. 38.
Oliwę amerykańską po kor. 64 za 100 kg. loco Kraków. **Oliwę** leceerską — **Oliwę** rzepakową. **Smarowidło** na osie belgijskie i krajowe. **Smarowidło** na obuwie nieprzemakalne.

Płaszcze nieprzemakalne męskie i damskie, **Płachty** nieprzemakalne, **Węże** gumowe, parciane i spiralne, **Latarki** stajenne i ręczne, **Wiaderka** do gaszenia ognia, **Szczotki i zgrzebła** do koni, **Smarowidła** na kopyta, **Mydło** do siodeł.

Lakiery, Kremy i Pasty do odświeżania kolor. bucików, **Kalosze** rosyjskie i amerykańskie, **Podeszwy** wkładkowe do bucików, **Podeszwy** gumowe, **Pantofle** gumowe, **Artykuły** gumowe chirurgiczne, **Przyrządy** lekarskie, **Papier** klosetowy. 2872

Perfumy, Mydła, Wodę kolońską, **Pudry, Olejki, Pomady, Wody** toaletowe do włosów, **Środki** do konserwowania zębów, **Przybory** do golenia, **Rozpylacze** do perfum, oraz inne artykuły toaletowe.
Farby olejne i akwarelowe, **Kasetki** z farbami kompletne, **Przyrządy** do wszelkich malowań.

NAJMNIEJSZA książeczka do nabożeństwa

pod tytułem:

Książeczka miniaturowa

ułożona

przez O. S. B., Tow. Jez.

wyszła świeżo w nowem, poprawnem wydaniu

nakładem Księgarni katolickiej

Dra Wład. Miłkowskiego

w Krakowie

ulica św. Jana 6, (Hotel Saski).

Prześliczne wydanie, z obrazkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej, wzorowy skład, wykwintne oprawy.

Ceny: 2 kor., $2^1/_2$ k., 3 k., 4 k., $5^1/_2$ k., $7^1/_2$ k. i $11^1/_2$ k. — Na porto należy dołączyć 40 halerzy. 2282

RZĄDCA

gospodarczy, żonaty, lat 40, posiadający chlubne świadectwa z kraju i z zagranicy, z 22-letnią praktyką, obznajomiony ze wszyst. gałęziami gospodarstwa poszukuje posady od 1 października. Łaskawe zgłoszenia: J. K. Kraków, Krowoderska 11 I ptr. 2310

Samochód

(kwadrycykl)

na dwie osoby, doskonały motor francuzki za 500 kor. do sprzedania. W. Schindler mechanik, Floryańska. 2314



Siwe włosy lub brodę

barwi cudownie i nadaje naturalny kolor tylko 1935 7 25

VITEK'A EKSTRAKT ORZECHOWY

1 flakon z objaśnieniem **1 kor.** gwarantowany nieszkodl. i trwały środek do farbowania włosów i brody, nie jest tłustym i nie odbarwia się. Proszę żądać wyraźnie Vitek'a a odrzucać wszelkie inne środki. Do nabycia w aptekach, drogueryach i składach perfum. Główny skład i ekspedycya: **Central-Drog. Fr. Vitek & Co.** Prag, Wassergasse 19. Do nabycia **w Krakowie:** Zopoth i Sp. droguerya, **we Lwowie:** Piotr Mikolasch apteka; S. Rucker apteka; **w Wiedniu:** M. Wallace Kärtnerstr. 30, Strubecker & Hollnber J., Lichtensteg, etc.

INTELIGENTNY WDOWIEC

fachowiec, posiadający majątek nieruchomy wartości 12.000 kor., z braku znajomości poszukuje panny lub młodszej wdowy od lat 26 do 32, za towarzyszkę życia. Posag wymagany 2 do 4.000 koron. Rzecz traktuję seryo. Posag zaraz może być zapewniony na hipotece. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Poste rest. Wieliczka za okazaniem kwitu inserat. „T. 20.". 2311

SKLEP

wraz z dużym pokojem, połączony z mieszkaniem, składającem się z dwóch pokoików, kuchni i spiżarni, do wynajęcia od 1 października, ulica Szpitalna Nr 36, naprzeciw teatru. 2308

W mej fabryce biszkoptów w Jarosławiu będzie posada 2298

fakturzysty

lub fakturzystki wolna.

Stanisław Gurgul, ces. i król. Dostawca Dworu. **Kraków, Krowoderska 35.**

Sprzedam kilka fortepianów

i pianin przegranych od 60 złr., nowy od 320 złr. Wiadomość u **Z. RABA** stroiciela. ul. św. Jana 13 II p. 2214



Z dniem 1 Sierpnia b. r.

Z pierwszorzędnych firm wiedeńskich dwaj zdolni przykrawacze

PP. MELANOWSKI i MAJEWICZ **objęli w Związku kierownictwo fachowe.**

Krój według żurnali angielskich. *Materyały krajowe i angielskie.*

CENY NAJPRZYSTĘPNIEJSZE. 2127 5 0

Kraków, ul. Floryańska L. 7, tuż przy Rynku.

!!UBRANIA GOTOWE!!

Bluzki studenckie	od 5 złr. 50 ct.	**Ulstry, zarzutki**	od 14 złr. do 25 złr.
Spodnie „	od 3 „ 50 „	**Garnitury marynark.**	od 8 „ do 28 „
Płaszcze „	od 12 „ — „	**Palta**	od 15 „ do 40 „
Czapki „	od 1 „ 20 „	**Spodnie**	od 2 „ do 8 „



Imię

„SINGER"

jest dla

MASZYN DO SZYCIA

skutkiem światowej sławy, jaką sobie nasza fabryka zjednała przez 50-letnią sumienną działalność — najlepszą gwarancyę wyborowego materyału i wzorowej konstrukcyi. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm trudniących się sprzedażą maszyn do szycia usiłują sprzedawać maszyny do szycia pod wprowadzonemi przez nas oznakami, naprzykład: **„Central Bobbin"** a nawet pod nazwiskiem **„Singer"!** 2278

Nie należy zatem dawać się skutkiem tego w błąd wprowadzać i nie zadawalniać się wymijającemi odpowiedziami, przy kupnie zatem maszyny do szycia wprost zapytać się, czy takowa pochodzi od naszej firmy.

SINGER Co. Towarzystwo

Akcyjne Maszyn do Szycia

Kraków — ulica Szpitalna L. 40.

Filie w zachodniej Galicyi: **Tarnów, ulica Krakowska L. 4/5. Nowy Sącz — Jagiellońska. Chrzanów Rynek.**

A. HAWEŁKA

ces. i król. dostawca dworu

poleca **tylko prawdziwe** 2332 1

WINOGRONA KURACYJN[E]

z Baden i Voeslau.

Przesyłki na prowincyę w koszykach pocztowych odwrotni[e]

Adres telegramów: **HAWEŁKA, Kraków.**

Oryginalna Dupuy'a

Zaprawa nasienna

przeciwko śnieci (rdzy w zbożu)

w paczkach po 50 hal. na hektolitr zboża

„ „ **26** „ „ $^1/_2$ „ „

Do nabycia u firmy: 2299 2 5

Dom rolniczo-produkcyjny

Ernesta Bahlsena

w Krakowie, ulica Karmelicka l. 24.

Biuro techniczne dla spraw leśnych

BOGUSŁAW LANCZ

Kraków, ul. św. Jana L. 28,

załatwia wszelkie sprawy wchodzące w zakres gospodarstwa, inżynieryi leśnej, tudzież przemysłu leśnego. 1949 4 10

BYŁY KUPIEC

i przemysłowiec,

liczący lat 42, **wymowny, pomysłowy szybko oryentujący się,** posiadający chlubną rekomendacyę, **poszukuje jakiejkolwiek pracy.** **Łaskawe** zgłoszenia pod J. L. 42. poste restante Kraków. 2312 1

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Adolf Nowak. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.